

AUGUST PRADETTO
PETRA SIGMUND
Hamburg

ZJEDNOCZONE NIEMCY I EUROPA ŚRODKOWOSCHODNIA

Na początku 1990 r. Andriej Kortunow, pracownik radzieckiego Instytutu Badań ds. USA i Kanady, w artykule zamieszczonym w „Süd-deutsche Zeitung” napisał: „Jeśli istnieje obecnie kraj, który mógłby pomóc *pierestrojce*, to nie są to ani Stany Zjednoczone, ani Japonia czy Francja. Są to naturalnie Niemcy”¹.

Słowa te pochodzą jeszcze z czasu przed zjednoczeniem obu części Niemiec i rozpadem Związku Radzieckiego. Wobec wzrastającej po 3 października 1990 r. pozycji i roli Niemiec oraz tarapatów, w jakie popadł rozpadający się Związek Radziecki, brzmią one jeszcze bardziej dobitnie.

Jest rzeczą znamionną, że zarówno nadzieje, jak i obawy w relacjach między Niemcami a Europą Wschodnią nie są jednostronne, lecz występują zarówno w Europie Wschodniej, jak i w Niemczech, ponadto w krajach sprzymierzonych z Niemcami, przede wszystkim we Francji, W. Brytanii i USA. Mniejsze państwa zachodnioeuropejskie zachowują się, co prawda, werbalnie bardziej powściągliwie, ale ich obawy wcale nie są mniejsze.

Kortunow uznaje pewną hierarchię preferencji w stosunkach międzynarodowych, na którą Wielka Brytania i Francja są szczególnie uwrażliwione. Rok 1989 oznaczał dla zachodnich aliantów Niemiec nastanie nowej ery. Przez czterdzieści lat występowali jako mocarstwa gwarantujące Republice Federalnej bezpieczeństwo i sprawujące nad nią pieczę. Dzisiaj Wielka Brytania waha się pomiędzy polityką *splendid isolation* a zajęciem mocnej pozycji w Brukseli, skąd mogłaby mieć lepszą kontrolę nad Niemcami². Francja z kolei poszukuje dla siebie nowych zadań i funkcji, upatrując ich najchętniej w Europie Wschodniej; nie może jednak, mimo powoływania się na tradycyjne powiązania, znaleźć tam swojego miejsca w sposób równie oczywisty, jak Niemcy³.

¹ A. Kortunow, *Kann die deutsche Wiedervereinigung für die Sowjetunion gefährlich werden?* „Süddeutsche Zeitung” z 1 II 1990.

² A. Pradetto, *Deutschland, die Sowjetunion und der Westen*. „SWS-Rundschau” nr 4/1990, ss. 503 - 519.

³ I. Kolboom, *Die Vertreibung der Dämonen: Frankreich und das vereinte Deutschland*. „Europa-Archiv” nr 15 - 16/1991, ss. 470 - 475.

Rozbieżności i trudności występujące we wzajemnych stosunkach między państwami wynikają, przynajmniej częściowo, z uwarunkowań historycznych: w trzech wielkich regionach — wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu europejskiego — pod wpływem przemian demokratycznych i narodowych, jakie dokonały się w trakcie rewolucji przemysłowej, doszło do zróżnicowania doświadczeń kulturowych. Narodowe społeczeństwa obywatelskie wykształciły się niejednocześnie i z różną intensywnością⁴.

Tym, co odróżnia Niemcy od Francji jest — pozornie — przede wszystkim położenie geograficzne. Francja to bez wątpienia państwo zachodnioeuropejskie — ale gdzie leżą Niemcy?

Niemcy znajdują się w centrum owej *Mittleurop*y, o której tak często mówiono z utęsknieniem w okresie, kiedy kontynent był jeszcze podzielony. Mają one wspólną granicę z Polską i z Republiką Czeską o długości tysiąca kilometrów; są też — pod względem geograficznym, a także ekonomicznym i politycznym — państwem tranzytowym na drodze z Zachodu na Wschód i ze Wschodu na Zachód. I to pomimo tego, że stosunki z Niemcami zawsze były trudne, a zwłaszcza te z byłą NRD, która jako jeden z aktorów stłumienia ruchu reformatorskiego Praskiej Wiosny, nie cieszyła się dobrą sławą w gronie bratnich państw socjalistycznych.

Jak więc powinny wyglądać nowe stosunki między Niemcami a Europą Wschodnią? Jakie nadzieje wiąże Europa Wschodnia z Niemcami? Jakie nadzieje wiąże z Niemcami sojusznicy zachodni? Jakie obawy występują tak na Zachodzie, jak i na Wschodzie? A co sądzą sami Niemcy o swej nowej roli na arenie międzynarodowej?

Poniżej omówiona zostanie kwestia finansowego zaangażowania Niemiec w Europie Wschodniej, ich rola jako pośrednika w relacjach ze Wspólnotą Europejską, a także ich funkcja jako mocarstwa stojącego wspólnie z Ameryką na straży porządku międzynarodowego (*Partner in Leadership*).

1. ZAANGAŻOWANIE NIEMIEC W EUROPIE WSCHODNIEJ

Duże oczekiwania pomocy gospodarczej, jakie kraje wschodnioeuropejskie wiążą z Republiką Federalną, nie są bezpodstawne. W 1991 r. Niemcy dostarczyły postkomunistycznej Europie więcej towarów niż pięciu pozostałym najważniejszym dostawcom Europy Środkowowschodniej łącznie, a więc niż Włochy, Austria, Francja i Japonia. Według da-

⁴ Por. G. Weisskirchen, *Europa im Aufbruch zu einer neuen Gemeinsamkeit*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” Bd. 31 - 32/1992, ss. 33 - 42.

nych OECD udział Niemiec w eksporcie zachodnich krajów przemysłowych do Europy Wschodniej wynosił prawie 40%⁵. Równocześnie Niemcy mają największy wkład, jeśli chodzi o finansową pomoc dla krajów postkomunistycznych; pod tym względem zostawiają inne kraje daleko w tyle⁶. Według danych rządu federalnego, Niemcy wsparły „budowę demokracji i gospodarki rynkowej w Europie Wschodniej, Środkowej i Południowo-Wschodniej” w latach 1990 i 1991 „pomocą o łącznej sumie 324 mln DM i zamierzały w 1992 r. wydać na ten cel dalszych 300 mln DM”⁷. Na sfinansowanie strumienia towarów i projektów inwestycyjnych w obu pierwszych latach po przełomie oddano do dyspozycji ponad 30 mld DM, z czego 15 mld pszypadało na długoterminowe kredyty bankowe, które „prawie bez wyjątku” zostały zagwarantowane przez Bonn⁸.

Ta „pomoc” naturalnie nie jest bynajmniej bezinteresowna. Większą jej część stanowią kredyty, które w niemałym stopniu służą wspieraniu niemieckiego, a zwłaszcza wschodnioniemieckiego eksportu. Ponieważ w przypadku znacznej części tych kredytów trudno oczekiwać, aby były kiedykolwiek spłacone, to uznać je trzeba za formę jednostronnej pomocy dla krajów postkomunistycznych, a równocześnie gigantycznego, finansowanego przez państwo programu pobudzania koniunktury i subwencjonowania gospodarki niemieckiej.

Jeszcze w 1991 r. Bonn przejęło mnóstwo gwarancji *Hermesa*, które miały ochraniać dostawców zachodnio- i wschodnioniemieckich przed niewypłacalnością klientów z państw sukcesyjnych Związku Radzieckiego. Łącznie z kredytami finansowymi, bońskie ministerstwo finansów zdecydowało się poręczyć ponad 20 mld DM. W momencie gdy przestały nadchodzić odsetki i raty amortyzacyjne, minister finansów Theo Weigel ograniczył zakres rękojmi na 1992 r. do 5 mld DM. Miały one objąć co najmniej 400 pozycji, będących w gestii wyłącznie wschodnioniemieckich eksporterów i zarazem uznanych przez Moskwę za absolutnie priorytetowe, głównie w zakresie dostaw środków żywności, lekarstw i części zamiennych⁹.

⁵ *Mit Lockvogel und Lupe*. „Süddeutsche Zeitung” z 24 - 27 XII 1992.

⁶ *Die Wirtschaftsbeziehungen des vereinigten Deutschlands zu den mittel- und osteuropäischen Reformländern*. „Monatsberichte der Deutschen Bundesbank”, lipiec 1992.

⁷ *Bonn gab 324 Millionen Mark Hilfe an Osteuropa*. „Süddeutsche Zeitung” z 19 III 1992.

⁸ *Deutsche sind größte Finanziere Osteuropas*. „Süddeutsche Zeitung” z 17 VII 1992.

⁹ *Westdeutsche Rußlandgeschäft tendiert gegen Null*. „Süddeutsche Zeitung” z 20 III 1992.

Jednakże wykorzystano zaledwie cząstkę tej sumy. Przyczyna tkwiła w tym, że rosyjski bank handlu zagranicznego przestał współdziałać przy zawieraniu transakcji pomiędzy niemieckimi i rosyjskimi przedsiębiorstwami, gdy te nie deponowały przynajmniej pewnej równowartości za towary przeznaczone do importu. Budziło to obawy Niemców, że wiele z owych związanych z eksportem wschodnim 400 tys. miejsc pracy w byłej NRD byłoby wówczas zagrożone. Hero Brahms, wiceprzewodniczący berlińskiego Urzędu Powierniczego (*Treuhandanstalt*), podkreślał z naciskiem, iż dla wschodniemieckich przedsiębiorców eksport jest kwestią „przeżycia”¹⁰. „Frankfurter Rundschau” donosił, iż jesienią 1992 r. ówczesnemu ministrowi gospodarki J. W. Möllemannowi w drodze na rokowania gospodarcze do Moskwy przekazano, co następuje: „Menedżerowie od spraw wschodnich błagają tylko o jedno: Rosjanie powinni wreszcie korzystać z przyznanych przez Bonn na 1992 r. gwarancji *Hermesa*”¹¹.

Pomoc dla Europy Wschodniej jest równocześnie uwarunkowana celami politycznymi. Kwestia bezpieczeństwa Niemiec staje się coraz bardziej funkcją sytuacji ekonomicznej i politycznej w Europie Wschodniej. Niemieckie bezpieczeństwo zależy od gospodarczej i politycznej stabilizacji na Wschodzie. Stąd też Niemców cechuje szczególne uwrażliwienie na problem migracji ze wschodu na zachód i wynikające stąd ewidentnie polityczne konsekwencje dla samych Niemiec.

Były minister spraw zagranicznych Niemiec H.-D. Genscher w przemówieniu wygłoszonym po podpisaniu polsko-niemieckiego traktatu granicznego w listopadzie 1990 r. podkreślił, iż granica między obu krajami nie powinna być granicą między biednymi a bogatymi¹². Podobnych argumentów użył prezydent Polski Lech Wałęsa podczas wizyty w Niemczech pod koniec marca 1992 r. mówiąc, iż w miejsce żelaznej kurtyny nie powinna teraz zawisnąć srebrna¹³.

W chwili obecnej bardziej temu mogą zapobiec Niemcy niż Polska, państwa sukcesyjne Czechosłowacji i pozostałe kraje wschodnioeuropejskie. Złagodzenie społeczno-ekonomicznych różnic między Wschodem i Zachodem leży naturalnie w interesie całej Europy, ale w szczególności Niemiec. Znaczne oddalenie od problemów nurtujących były kraje ko-

¹⁰ *Treuhand-Vizechef warnt vor Ende des Ost-Handels*. „Süddeutsche Zeitung” z 5 II 1992.

¹¹ *Möllemanns harte Zwischenlandung in der russischen Realität*. „Frankfurter Rundschau” z 2/3 X 1992.

¹² *Rede des Außenministers Genscher zum Abschluß des deutsch-polnischen Grenzvertrages*. „Europa-Archiv” nr 13/1991, s. D 313 i nast.

¹³ *Kohl sagt Polen Unterstützung zu*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 1 IV 1992.

munistyczne, a także względna bezkonfliktowość stosunków z nimi sprawia, że inne państwa zachodnioeuropejskie nie odczuwają tak ostro konieczności stabilizacji, jak Republika Federalna. Tak więc to przede wszystkim Niemcy czują się odpowiedzialni za stabilizację w Europie Wschodniej.

Republika Federalna ze względu na swe centralne położenie oraz tradycyjne powiązania z Europą Wschodnią najbardziej odczuwa skutki naporu migracyjnego. Setki tysięcy osób poszukujących azylu przybyło od 1989 r. do Republiki Federalnej; większa ich część pochodzi z Europy Wschodniej. 60 - 70% spośród migrantów ubiegających się o azyl w krajach Wspólnoty Europejskiej kieruje się właśnie do Niemiec. W 1992 r. ich liczba osiągnęła najwyższy dotąd stan — 438 tys. osób¹⁴. Według federalnego ministra spraw wewnętrznych Rudolfa Seitersa liczba osób przybywających nielegalnie do Niemiec wzrosła z ok. 175 tys. w 1991 r. do około 310 tys. w 1992 r. Niemcy przyjęły około 70% wszystkich osób przyjeżdżających nieprawnie do krajów Wspólnoty Europejskiej¹⁵. Dodatkowo w minionych trzech latach do Republiki Federalnej napłynęli niemieccy wysiedleńcy z Europy Wschodniej¹⁶. A nie można zapominać, iż około trzech milionów obywateli niemieckiego pochodzenia nadal żyje w tamtym regionie. Narastająca w Republice Federalnej wrogość do cudzoziemców kieruje się przeciwko przybyszom z Europy Wschodniej. Stanowią oni nie tylko problem polityczny i stwarzają problem mieszkaniowy, lecz są także cierniem w oku dla tej części społeczeństwa, która odczuwa pogorszenie swojego standardu życiowego i winę za to przypisuje imigrantom czyniąc z nich kozła ofiarnego, odpowiedzialnego za trudniejszą obecnie sytuację gospodarczą i wynikające stąd poczucie niepewności.

Sytuacja taka ułatwia odżywanie na nowo starych ideologii. Przy ogromnych różnicach w poziomie dobrobytu i opieki społecznej trudno uniknąć migracji ekonomicznych. Już chociażby z tego względu w Europie Wschodniej zrozumiałe są nadzieje na wsparcie ze strony Niemiec. W każdym razie zawęży się pole manewru. Jak się okazuje, reunifikacja Niemiec związana jest z niebotycznymi kosztami, a na dodatek, od momentu zjednoczenia, Republika Federalna ma do czynienia z rucha-

¹⁴ 6,5 Millionen Ausländer in Deutschland. „Süddeutsche Zeitung” z 18 II 1993.

¹⁵ R. Seiters, *Illegale Zuwanderung gefährdet Stabilität in Europa*. „Süddeutsche Zeitung” z 16 II 1993.

¹⁶ W 1991 r. przybyło 40 129 wysiedleńców niemieckiego pochodzenia z Polski, 147 320 z byłego Związku Radzieckiego i 32 178 z Rumunii. Ogółem w 1991 r. było ich 221 995, a od stycznia do września 1992 r. — 149 132 wysiedleńców z byłych krajów komunistycznych. *Aussiedler aus Osteuropa*. „Arbeitsmarkt in Zahlen. Bundesanstalt für Arbeit”. Nürnberg Oktober 1992; „Der Spiegel” nr 46/1992, s. 45.

mi migracyjnymi również na terytorium własnego kraju. Jeszcze w 1992 r., dwa lata po zjednoczeniu, ze wschodnich Niemiec do zachodnich przemieszczało się ok. 20 tys. osób miesięcznie¹⁷. Ogółem po 1989 r. do starych *Landów* Republiki Federalnej przybyło około trzech milionów osób.

Tak więc w latach 1992 - 1993 polityka azylowa nabrała szczególnego znaczenia w stosunkach między Niemcami a Europą Wschodnią. Decyzja *Bundestagu* o wydalaniu do bezpiecznych krajów trzecich imigrantów, którym odmówiono zgody na pobyt, wymaga zgody państw wschodnich, gdyż to one właśnie stanowią korytarze dla uciekinierów z krajów Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP) oraz z Europy Południowo-Wschodniej. Stanowisko Niemiec zmusza ich sąsiadów do uszczelnienia granic również wobec swych dawnych sprzymierzeńców. Rząd federalny dysponuje przy tym przekonującym środkiem nacisku: pieniądzem i pomocą ekonomiczną.

Najbardziej pożądaną na Wschodzie formą pomocy gospodarczej są bezpośrednie inwestycje. Chodzi o zakładanie nowych przedsiębiorstw lub udział w istniejących już firmach na zasadzie *joint ventures*. Jest to często najodpowiedniejsza droga do zrestrukturyzowania i sprywatyzowania mniejszych i większych zakładów państwowych w Europie Wschodniej. Znaczenie bezpośrednich inwestycji jest wszakże, z uwagi na ich nikły zakres, marginalne. Większe szanse ma przemysł samochodowy oraz elektronika związana z przemysłem rozrywkowym, a także niektóre specjalne działy produkcji. Skądinąd zbyt poważne są zagrożenia potencjalnych inwestorów co do siły nabywczej, niewystarczającej infrastruktury i innych niekorzystnych warunków ekonomicznych; zbyt duża jest wreszcie obawa przed brakiem stabilności politycznej.

Transakcje z pierwszych stron gazet, takie chociażby jak nabycie 31% czeskich zakładów samochodowych *Skody* przez niemiecką firmę *Volkswagen AG*, należą do pojedynczych przypadków. Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju uskarża się na brak obiecujących projektów; i nie jest w tym odosobniony. Również banki niemieckie zainteresowane finansowaniem *joint ventures* traktują zainwestowane w Europie Wschodniej pieniądze jako ryzykowny kapitał. Niewiele jest — skarżą się — rzeczywiście atrakcyjnych obiektów inwestycyjnych¹⁸.

Tymczasem przedsiębiorstwa niemieckie zadomowiły się we wszystkich państwach wschodnioeuropejskich. Na Węgrzech Niemcy uplaso-

¹⁷ Brak jest dokładnych danych liczbowych, gdyż od zjednoczenia 3 października 1990 r. ta migracja, traktowana jako migracja wewnętrzna, nie jest ujmowana jako kategoria odrębna w statystykach.

¹⁸ W. von Schimmelmann, *Ausländisches Kapital und know-how*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 2 VI 1992.

wały się na pierwszym miejscu; z ok. 13 tys. zgłoszonych *joint ventures* — 2,5 tys. to spółki niemieckie¹⁹. Pod względem wkładu finansowego Niemcy znajdują się natomiast na trzecim miejscu (!) wyprzedzają je Włochy i Stany Zjednoczone²⁰.

Ostrożne zainteresowanie inwestycjami w Polsce podyktowane jest trudnościami z nabyciem ziemi. W obawie przed nadmiernym wykupem ziemi, zwłaszcza na terenach należących ongiś do Niemiec, każdy pojedynczy wniosek o kupno gruntu sprawdzany jest przez polskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, obawiając się powrotu Niemców na Śląsk i Prusy Wschodnie — w wariacie czeskim budząca przerażenie wizja powrotu Niemców sudeckich — liberalizację zasad sprzedaży gruntów uważa się za ryzyko narodowe.

W Rumunii pod koniec 1992 r. Niemcy były najsilniejszym inwestorem: uczestniczyły w 1711 na 13 432 istniejących *joint ventures*; pod względem wniesionych środków wyprzedzała je natomiast Francja²¹. Również w Słowenii Niemcy znajdowały się w czołówce²². W Republice Czeskiej firmy niemieckie miały bezwzględnie największy udział w bezpośrednich inwestycjach.

Zwraca uwagę fakt, że inicjatywa kooperacji między Niemcami a Europą Wschodnią, z wyjątkiem specjalistycznej kooperacji branżowej i regionalnej, wychodzi — jak dotąd — najczęściej od małych zakładów, które wnoszą stosunkowo niewielki kapitał własny, a więc i ich udziały są też odpowiednio małe. Świadczy to więc nie tyle o wyprzedzaniu majątku narodowego Niemcom, czego się niektórzy obawiają, co raczej o atrakcyjności niemieckiej oferty, która oczywiście jest na tyle widoczna, że zwraca na siebie uwagę. Dążenia wschodnioeuropejskich ministrów gospodarki, pragnących znacznie większego zaangażowania niemieckiego kapitału w swych krajach, rozmiągają się oczywiście z odczuciami większości społeczeństw Europy Wschodniej, obawiających się, iż na krótszą lub dłuższą metę trzeba będzie pracować dla przedsiębiorstw niemieckich.

W każdym razie największe nasilenie niemieckich, i nie tylko niemieckich inwestycji w krajach wschodnioeuropejskich jeszcze przed nami. Ponieważ prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych dokonuje się stosunkowo powoli — na przykład na Węgrzech sprywatyzowano dopiero 20% zakładów państwowych — inwestorzy czekają wciąż na lepsze oferty.

¹⁹ *Privatisierung bittet Anreiz für ausländischen Investoren*. „Handelsblatt” z 16 X 1992.

²⁰ *Polen hoft auf mehr deutsche Investitionen*. „Leipziger Volkszeitung” z 12 III 1993.

²¹ *East-West Investment and Joint*. „Venture News” nr 13/1992.

²² *East-West Investment and Joint*. „Venture News” nr 12/1992.

Kraje wschodnioeuropejskie starają się jednocześnie poprawić warunki do inwestowania, zwłaszcza w zakresie regulacji prawnych. Nowy porządek prawny, mający zastąpić dawny socjalistyczny, jest nierzadko oparty na prawie niemieckim. Przejęcie prawa niemieckiego w Europie Wschodniej porównywane jest niekiedy pod względem ilościowym i jakościowym do przejścia prawa rzymskiego w Europie Północnej²³.

Szczególnego znaczenia nabiera ochrona prywatnej własności, swobody zawierania umów, wolnej konkurencji oraz zagwarantowanie drogi prawnej, podobnie jak ma to miejsce w prawodawstwie zachodnioeuropejskim, a zwłaszcza niemieckim. Korzyści z przejścia niemieckich rozwiązań prawnych są ewidentne: Niemcy inwestorzy poruszają się na analogicznym do własnego obszarze prawnym; zanika niepewność sytuacji prawnej, jaka utrudniała dotąd prowadzenie interesów z Europą Wschodnią. Ma to bezpośrednie skutki ekonomiczne, gdyż owa niepewność sytuacji prawnej wpływa na kalkulację cen. Nieuzasadnione ryzyko jest niekorzystne dla obu stron — dla nabywcy, gdyż zmuszony jest kupować po wyższych cenach oraz dla sprzedawcy, gdyż z powodu zawyżonej ceny pogarsza się konkurencyjność jego towarów.

Od 1991 r. niemieckie Ministerstwo Współpracy Gospodarczej koordynuje wiele projektów mających konkretne przeznaczenie. Obejmują one działania w sferze kształcenia i dokształcania zawodowego, rozwijania stosunków partnerskich np. między *Deutscher Industrie- und Handelstag (DIHT)* a Polską Izbą Rolniczą, między *Deutscher Sparkassen- und Giroverband (DSGV)* a Państwową Kasą Oszczędności *SCFR* (jako jednolitą instytucją do 31 grudnia 1992 r.) oraz pomiędzy różnymi lokalnymi izbami rzemieślniczymi w Niemczech i Polsce lub w Republice Czeskiej i Słowackiej, jak również na Węgrzech. Odrębne projekty ministerstwa dotyczą doradztwa gospodarczego w Bułgarii, Republice Czeskiej, Słowacji, Polsce, Rumunii i na Węgrzech, oraz zapoczątkowania w różnych dziedzinach bilateralnej współpracy technicznej z Polską, Rumunią, Bułgarią i Węgrami²⁴.

Wszystkie te projekty winny ułatwić współpracę pomiędzy przedsiębiorstwami niemieckimi a wschodnioeuropejskimi. Rząd niemiecki oferuje swe usługi również w innych dziedzinach. Kanclerz federalny H. Kohl w przemówieniu z okazji wizyty w Republice Federalnej rosyjskiego prezydenta Borysa Jelcyna w listopadzie 1991 r. odwołał się do doświadczeń związanych z przebudową NRD, z zaprowadzeniem w niej prawo-

²³ D. Pfaff, *Revolution und Rezeption des deutschen Rechts in Ostmittel- und Südosteuropa*. „Südosteuropa Aktuell” nr 12/1991, ss. 37 - 52.

²⁴ Zestawienie Ministerstwa ds. Współpracy Gospodarczej *Übersicht über 1990 und 1991 im Rahmen des Kap. 2302 Titel 68612 zugesagte Projekte*.

rządności oraz z tworzeniem administracji bliskiej obywatelowi. Mówił on: „Chciałbym przede wszystkim przypomnieć nasze tradycje federalne, nasze dobre doświadczenia związane z budową państwa federalnego. Już choćby dlatego mieszkańcy nowych *Landów* uznali rekonstrukcję dawnych *Landów* za istotną część odnowy demokratycznej; i w tym duchu przeprowadzili”. Oprócz porad w zakresie demokratyzacji i federalizmu, Niemcy mogą służyć radą w rozwiązywaniu węzłowych problemów politycznych — „jeśli pojawi się takie życzenie”²⁵.

Najważniejsza rola wszakże, jaką Niemcy mogłyby odegrać z punktu widzenia Europy Wschodniej, to rola pośrednika w szybkim, pełnym przyjęciu państw wschodnioeuropejskich do Wspólnoty Europejskiej. Właśnie to zagwarantowane zostało w wielu bilateralnych układach, jakie po przewrocie 1989/1990 Republika Federalna podpisała ze swymi wschodnimi sąsiadami.

2. WSPÓLNOTA EUROPEJSKA — NIEMCY — EUROPA WSCHODNIA

W związku z transferem środków finansowych do Europy Wschodniej, państwa i sojusze zachodnie stanęły przed pewnymi trudnościami. Nie sposób ustalić dokładnie wielkości pomocy udzielonej faktycznie przez poszczególne kraje i organizacje. Zwłaszcza organizacje międzynarodowe cechuje pewien instytucjonalny zamęt, który maskuje to, kto ile płaci oraz kto ile otrzymuje. Część pomocy udzielanej przez Wspólnotę Europejską jest na przykład świadczona nieodpłatnie, inna część to zwrotne kredyty. Wiele środków, o których rozdzieleniu debatuje się podczas światowych szczytów gospodarczych, zostało już wcześniej rozdanych.

Pomoc Wspólnoty Europejskiej dla Europy Wschodniej udzielana jest przeważnie w ramach przyjętego przez *OECD* w 1989 r. programu *PHARE*²⁶. Jest on koordynowany przez Komisję WE i obejmuje wszystkie kraje byłej *RWPG*²⁷. Wkład WE do *PHARE* w latach 1990 - 1991 wynosił 1,28 mld *ECU* oraz dodatkowo 1 mld *ECU* w roku następnym²⁸. Później program ten miał wygasnąć.

²⁵ Przemówienie kanclerza federalnego Helmuta Kohla podczas kolacji wydanej na cześć rosyjskiego prezydenta Borysa Jelcyna w Bonn 21 listopada 1991. „Europa-Archiv” nr 1/1992, s. D 329 i nast.

²⁶ *PHARE: Pologne/Hongrie: Assistance à la Réstructuration des Economies*.

²⁷ Por. H.-H. Hö h m a n n, C. Me i e r, *Die Wirtschaft Osteuropas im Umbruch*. „Beiträge zur Konfliktforschung” nr 4/1990, s. 35 i nast.; *Die Europäische Gemeinschaft und ihre östlichen Nachbarn*. „Europäische Dokumentation” Brüssel — Luxemburg 1990.

²⁸ „EG-Nachrichten” z 7 IX 1992.

Jeśli chodzi o państwa sukcesyjne Związku Radzieckiego, to wydaje się, że Wspólnota musiała głębiej sięgnąć do kieszeni. WE zgromadziła dotąd dla państw WNP 24,6 mld DM, w porównaniu z 8,4 mld DM, które miałyby wnieść USA. Jednak najwyższe sumy pochodzą również w tym przypadku z Niemiec.

Od 1992 r. coraz głośniejszy krytykowane są zarówno te, jak i inne dane liczbowe. Thomas Nowotny, szef sekcji politycznej w austriackim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, zwraca uwagę na statystyki G-24, według których między styczniem 1990 r. a lipcem 1991 r. Europie Środkowowschodniej zostały przyznane świadczenia w wysokości 32 mld dolarów. Jednakże cztery piąte tej sumy miały stanowić obietnice kredytów, najczęściej na całkowicie „komercyjnych” warunkach. Do połowy 1992 r. przekazanych zostało w rzeczywistości bardzo niewiele z przyznanych kwot, mianowicie zaledwie 9,7 mld dolarów. A z tego jedynie 1,7 mld to autentyczna, jednostronna pomoc²⁹.

Institute for East West Studies (Nowy Jork) również krytykuje fakt, iż przydziela się najczęściej jedynie kredyty. Uważa on, że wynikające stąd zobowiązania płatnicze hamują postęp reform. W przypadku reformujących się państw środkowoeuropejskich: Polski, Czecho-Słowacji i Węgier, tylko 14% udzielonej pomocy wypłacono w formie subwencji. Przede wszystkim jednak 24 uprzemysłowione państwa zachodnie miały przyznać wymienionym wyżej państwom ponad 17,3 mld dolarów, a dysponowały zaledwie 10 mld dolarów w ramach MFW i Banku Światowego. Z tego przekazano zaledwie 11%³⁰.

Jako przyczynę niewielkiego transferu środków finansowych (*Auszahlungsraten*) podawano, iż procedury wnioskowe bywają często skomplikowane, a zachodnia pomoc jest niewystarczająco skoordynowana. Oprócz tego istniały również przeszkody po stronie odbiorcy, takie jak: nieefektywna biurokracja, brak znajomości języków obcych, niedostatek informacji i koordynacji. Wiele projektów zakładało poza tym udział finansowy danego państwa, czemu kraje wschodnioeuropejskie nie mogły sprostać z powodu panującej obecnie recesji. Dostosowane zazwyczaj do warunków rynkowych linie kredytowe często nie mogły być wykorzystane przez przedsiębiorstwa, które nie były w stanie spłacać odsetek rzędu 8 - 12%³¹.

Niejasność panuje również w odniesieniu do środków, które zostały przyznane państwom sukcesyjnym Związku Radzieckiego — Komisja

²⁹ *Wer bremst den Fall ins Bodenlose?* „Der Standart” z 21 V 1992.

³⁰ *Geld allein hilft Osteuropa nicht aus der Krise.* „Der Tagesspiegel” z 10 V 1992.

³¹ Tamże.

WE ocenia, iż w okresie od września 1990 r. do końca 1992 r. wyniosły one 70 mld ECU³². Nawet dla ekspertów finansowych „do dziś pozostaje zagadką, ile z obiecanego podczas szczytu WE w Monachium pakietu 24 mld dolarów przeznaczonego na reformy Borysa Jelcyna, zostało rzeczywiście przekazanych. W samej Rosji prawdopodobnie niewiele dotąd z tego widziano”³³. Niemniej jednak G-7 (grupa siedmiu państw wysoko uprzemysłowionych) podczas poświęconej sprawom Rosji konferencji w Tokio w kwietniu 1993 r., zwołanej specjalnie przed ogłoszonym przez Jelcyna referendum, uchwaliła „rozszerzenie pomocy dla Moskwy do 43,4 mld dolarów”.

W gronie delegacji niemieckiej jeszcze w trakcie konferencji można było usłyszeć zastrzeżenie, iż tylko niewielka część z nowo przyznanych środków zostanie przekazana do Rosji w ciągu jednego roku. Zwiększenie tych środków wynikałoby m.in. z gwarancji i kredytów handlowych³⁴. Wspaniałomyślność okazały państwa G-7 tylko przy zmniejszeniu w 1992 r. zadłużenia o sumę 7,2 mld dolarów „i to tylko dlatego, że Rosja po prostu nie mogła wywiązać się ze swych zobowiązań”³⁵. Do zwiększonej puli pomocy dla Rosji zaliczono w Tokio praktycznie rzecz biorąc również moratorium dłużnicze Klubu Paryskiego.

Najbardziej hojne zdają się być Niemcy. Jeśli policzyć łącznie wszystkie kredyty państwowe i bankowe przekazane krajom wschodnioeuropejskim, wówczas okazuje się, że w połowie 1992 r. suma całkowitych wierzytelności niemieckich sięgnęła kwoty 76 mld DM. Największymi wschodnioeuropejskimi dłużnikami Niemiec są państwa sukcesyjne Związku Radzieckiego, których dług wynosi 45 mld DM. Rozmiary pomocy niemieckiej są w tym przypadku oczywiście rekompensatą za szybką zgodę Związku Radzieckiego na zjednoczenie Niemiec, a tym samym na wyłączenie Niemiec Wschodnich z Układu Warszawskiego. Z punktu widzenia Bonn, możliwie najszybsze uzyskanie pełnej suwerenności w sprawach wewnętrznych i zewnętrznych, miało z wielu względów podstawowe znaczenie dla całego Niemiec³⁶.

Rząd niemiecki obiecał miliardową pomoc gospodarczą, częściowo w formie bezzwrotnej, a częściowo w formie kredytów. Umowa transmisyjna (*Überleitungsabkommen*) zawarta ze Związkiem Radzieckim la-

³² Por. „Die Zeit” z 26 III 1993.

³³ *Rhetorik und Realität der GUS-Hilfe*. „Der Standart” z 27/28 III 1993.

³⁴ G-7 *erweitert Hilfe für Moskau auf 79 Milliarden Mark*. „Süddeutsche Zeitung” z 16 IV 1993.

³⁵ *Rhetorik und Realität...*

³⁶ Por. M. Knapp, *Negotiating the Unification of Germany: International Dimensions*. W: G. A. Ghaussy, W. Schäfer (red.), *The Economics of German Unification*. Routledge, London, New York 1993, ss. 1 - 17.

tem 1990 zobowiązuje Niemcy do udzielania aż do 1994 r. bezgotówkowych świadczeń w wysokości 12 mld DM na budowę nowych mieszkań, transport wojsk etc.; w umowie tej nie ustalono wielkości kredytów i stopy procentowej; miało to nastąpić w późniejszym terminie³⁷. W sumie państwa sukcesyjne Związku Radzieckiego powinny otrzymać od Niemiec 73,8 mld DM, co stanowi ponad połowę całkowitej pomocy udzielonej im przez wszystkie państwa³⁸. Przytoczone na wstępie słowa A. Kortunowa znajdują potwierdzenie również w świetle tych faktów.

Jednakże za tymi imponującymi liczbami kryją się, jak już wspomniano, rękojmie i gwarancje eksportowe, a także zabezpieczony gwarancjami *Hermesa* eksport wschodnioniemieckich przedsiębiorstw oraz inne usługi służące przede wszystkim zapewnieniu zatrudnienia we własnym kraju. Nieprzypadkowo Republika Federalna jest najważniejszym partnerem handlowym dla najsilniejszych gospodarczo państw wschodnioeuropejskich, mianowicie: Polski, Węgier oraz Republiki Czeskiej czy Słowackiej. Ponad 50% importu WE z tych krajów oraz 60% eksportu WE do tych państw jest realizowana przez Niemcy³⁹.

Według danych *Deutsches Institut für Wirtschaftsforschung (DIW)* do 1997 r., z puli bezzwrotnych środków WE dla krajów Europy Środkowej i Wschodniej przewidziano tylko 1,8 mld ECU, a dla WNP — 0,7 mld ECU⁴⁰. W porównaniu z tym nieodpłatne świadczenia Niemiec już w 1991 r. osiągnęły sumę 5,7 mld DM. Środki pomocy zostały zgromadzone ponadto przez organizacje międzynarodowe, takie jak Wspólnota Europejska, Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz Bank Światowy; w statystykach ujmowane są one jednak w ramach ogólnych płatności na rzecz tych organizacji⁴¹.

Obok Wspólnoty Europejskiej istnieją jeszcze dwie inne instytucje europejskie, które mają swój udział w uzdrawianiu sytuacji w Europie Wschodniej, są to: Europejski Bank Inwestycyjny (EBI) oraz Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju (EBOR), założony specjalnie w tym celu w 1991 r. EBI wydał w formie pożyczek dla krajów wschodnio- i śród-

³⁷ *Monatsberichte der Deutschen Bundesbank*, lipiec 1992.

³⁸ *Rund 140 Milliarden DM in der Warteschleife*. „Der Tagesspiegel” z 4 VII 1992; por. także: *Bislang rund 130 Mrd. DM für die Nachfolgestaaten der Sowjetunion*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 23 V 1992.

³⁹ *Zu den Assoziationsverträgen der EG mit Polen, Ungarn und der Tschechoslowakei*. „DIW Wochenbericht” nr 50/1991, ss. 701 - 704.

⁴⁰ *Vertrag von Maastricht: Die Ausblendung von Osteuropa war ein schwerer Fehler*. „Handelsblatt” z 9 IV 1992.

⁴¹ *Monatsberichte der Deutschen Bundesbank*, lipiec 1992.

koweuropejskich w 1990 r. i 1991 r. łącznie 500 mln ECU⁴². EBOR, który działa w przeważającej mierze w sferze prywatyzacji wielkich i małych przedsiębiorstw państwowych, obiecał do lutego 1992 r. około 500 mln ECU kredytów⁴³. W rocznym sprawozdaniu banku za 1992 r. wykazano, iż na wspieranie projektów krajów środkowo- i wschodnioeuropejskich oferowano 1,2 mld ECU⁴⁴. Do tego doszedł nowy program pomocy TACIS (*Technical Assistance to the Commonwealth of Independent States*), mający wspierać przede wszystkim reformy gospodarcze w państwach byłego Związku Radzieckiego.

EBOR i jego były dyrektor Jacques Attali narażeni byli na zarzuty, że bank w dwóch pierwszych latach swej działalności wydał więcej funduszy na własny rozwój niż na inwestycje wschodnie. Attali, podczas drugiego posiedzenia EBOR w kwietniu 1993 r., obiecał, że jeszcze w 1993 r. nastąpi podwojenie transferu w formie pożyczek i udziałów⁴⁵. Kwota ta powinna sięgać 2 mld ECU⁴⁶.

Bezpośrednia pomoc WE realizowana jest dzięki układom o stowarzyszeniu zawartym z wszystkimi krajami środkowo- i wschodnioeuropejskimi. Układy te powinny doprowadzić do utworzenia strefy wolnego handlu, bez cel i kontyngentów oraz zapewnić odnośnym krajom daleko idący swobodny dostęp do europejskiego rynku wewnętrznego. WE przyjmie asymetryczną liberalizację — jak brzmi oficjalne stanowisko WE — aby stworzyć pewną szansę produktom wschodnioeuropejskim na rynku światowym⁴⁷.

W każdym razie, jak wynika z dokładnej analizy umów, również w tym wypadku nie może być mowy o żadnym altruizmie. Po pierwsze wynegocjowane dla Europy Wschodniej kontyngenty są szczególnie ograniczone właśnie w tych dziedzinach, w których kraje wschodnio- i środkowoeuropejskie mogłyby być do pewnego stopnia konkurencyjne na rynku światowym, a mianowicie: w produktach tekstylnych, rolniczych i wyrobach ze stali. Zachodnio- i południowoeuropejscy członkowie WE uniknęli skutecznie, przynajmniej chwilowo, niemile widzianej

⁴² „EIB Informationen” nr 71/1992.

⁴³ *Jahresbericht 1991 der Europäischen Bank für Wiederaufbau und Entwicklung*, s. 10.

⁴⁴ *Annual report 1992. European Bank for Reconstruction and Development*, s. 72 i nast.

⁴⁵ *Attali will die Europa-Bank umstrukturieren*. „Süddeutsche Zeitung” z 23 IV 1993.

⁴⁶ *Osteuropabank will 1993 Kredite verdoppeln*. „Süddeutsche Zeitung” z 23 IV 1993.

⁴⁷ *Osteuropa auf dem Weg in die EG*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 17 XII 1991.

konkurencji ze Wschodu. W kwietniu 1993 r. podczas konferencji w Kopenhadze dotyczącej rozwoju gospodarczego w reformujących się krajach Europy Środkowowschodniej, przedstawiciele rządów 30 państw uzgodnili jedynie ogólnie sformułowaną deklarację o poszerzeniu swobód handlowych. Węgierski minister spraw zagranicznych, Geza Jeszenszky, zauważył z rezygnacją, iż politycy zachodni udzielali innym nauk, których sami oczywiście nie mieli zamiaru przestrzegać. Stwierdził on, że nowe kraje reformujące się są bardziej nastawione na gospodarkę rynkową niż Europa Zachodnia⁴⁸.

Po drugie, przewaga konkurencyjna Europy Zachodniej w pozostałych sektorach produkcji przemysłowej jest tak duża, że pozytywny skutek otwarcia rynku dla gospodarek postkomunistycznych będzie przynajmniej częściowo zniwelowany wskutek zalania rynków wschodnich towarami zachodnimi i bankructwa rodzimej produkcji.

W każdym razie *Deutsches Institut für Wirtschaftsforschung (DIW)* już po zawarciu układów z Polską, Czechosłowacją i Węgrami w 1991 r. wyraził poważny sceptycyzm⁴⁹. Uznał także, iż rządowi w Europie Środkowowschodniej nie pozostaje praktycznie nic innego, jak przystać na postawione przez WE warunki i podpisać układ, o ile w ogóle chcą wejść jedną nogą do tej skądinąd niezbyt otwartej Wspólnoty Europejskiej.

Rzeczywistość sprawia, że Republika Federalna jest dla Europy Wschodniej głównym filarem nadziei. „Jestem przekonany, że polska droga do integracji z Europą Zachodnią wiedzie przez Niemcy” — stwierdził były premier Polski, Jan Krzysztof Bielecki, z okazji podpisania układu między Polską a Niemcami w czerwcu 1991 r. Przekonanie to odnosi się w tym samym stopniu do republik bałtyckich, Węgier, Republiki Czeskiej i Słowackiej, Słowenii, Chorwacji oraz państw sukcesyjnych Związku Radzieckiego. Andriej Kortunow w artykule opublikowanym w „*Süddeutsche Zeitung*” omawiając kwestię przyjęcia krajów wschodnioeuropejskich do WE wyróżnił dwie drogi: niemiecką i francuską. Obie te drogi odzwierciedlają skrajnie przeciwne stanowiska w debacie, jaka toczy się obecnie w WE wokół kwestii „pogłębienia” i „poszerzenia” Wspólnoty.

Francja opowiada się za „pogłębieniem” WE. Zgodnie z tym, wciąż jeszcze słabo zintegrowana WE powinna najpierw rozwinąć współpracę

⁴⁸ *Keine neuen Hilfen für Wirtschaft in Osteuropa*. „*Süddeutsche Zeitung*” z 15 IV 1993.

⁴⁹ *Zu den Assoziationsverträgen der EG...*

⁵⁰ *Przemówienie premiera Polski z okazji podpisania traktatu między Polską a Niemcami 17 VI 91*. „*Europa-Archiv*” nr 13/1991, s. 318 i nast.

w ramach Dwunastki. W dalszej perspektywie WE powinna się przeobrazić w sojusz polityczny i obronny, w którym obok wspólnej polityki zagranicznej, sformułowana zostałaby strategiczna polityka gospodarcza, lub też, w ramach Unii Zachodnioeuropejskiej (UZE), wspólna polityka bezpieczeństwa. Zdaniem Francji, przy realizacji tego ogromnego zadania, nowi, mocno zadłużeni oraz mało zorientowani na rynki światowe członkowie mogliby być tylko przeszkodą⁵¹.

Oczywiście istnieją też jeszcze inne, polityczne motywy postawy Francji. Niemcy, nie bez racji, postrzegani są jako mocarstwo przodujące na obszarze środkowo- i wschodnioeuropejskim wskutek próżni, jaka wytworzyła się w tym regionie po załamaniu się komunizmu, rozpadzie Związku Radzieckiego oraz rozwiązaniu Układu Warszawskiego. Zdaniem Francji, silniejsze związanie krajów środkowo- i wschodnioeuropejskich ze Wspólnotą Europejską spowoduje tylko dalsze wzmocnienie pozycji niemieckiej we Wspólnocie oraz w całej Europie. Ponadto Niemcy próbowałyby w jeszcze większym stopniu zeuropeizować „problem wschodnioeuropejski” oraz przerzucić na Wspólnotę znaczną część obciążeń ekonomicznych, politycznych i psychicznych, wynikających z postkomunistycznego chaosu gospodarczego. Dla rządu niemieckiego zaś odwrotnie, właśnie to stanowi istotny motyw skłaniający do promowania wschodnioeuropejskich aspiracji integracyjnych⁵².

W tym kontekście postawa Francji wskazuje na jeszcze jeden aspekt rozwoju sytuacji w Europie po zakończeniu zimnej wojny: decyzje dotyczące systemu europejskiego zostały ponownie w coraz większym stopniu uzależnione od myślenia kategoriami równowagi w sferze polityki i bezpieczeństwa. Jest to równocześnie symptom częściowej renacjonalizacji polityki zachodnioeuropejskiej.

Nie inaczej rzecz ma się w przypadku nastawienia rządu angielskiego, choć jego polityka stanowi w pewnym sensie zaprzeczenie stanowiska Francji. Pragnie on raczej poszerzenia Wspólnoty Europejskiej, oczekując, że w ten sposób dojdzie do opóźnienia procesu integracji w sferze polityki i bezpieczeństwa oraz w ujednoczeniu WE. Również angielska elita polityczna myśli bardziej w kategoriach narodowych mając na uwadze zapewnienie równowagi w Europie; kwestia nowej pozycji Niemiec stanowi kluczowy punkt tych rozważań. Zwiększenie pierwiastka ponadnarodowego przyczyniłoby się — w przekonaniu Anglików — do jeszcze większego wzmocnienia pozycji Niemiec, których ludność od momentu zjednoczenia stanowi jedną czwartą ludności całej Wspólnoty

⁵¹ A. Kortunow, *Kann die deutsche Wiedervereinigung...*

⁵² A. Pradetto, *Der Osten Europas und die Gemeinschaft der Europäer*. „Europäische Rundschau” nr 3/1991, ss. 43 - 63.

i które wytwarzają jedną trzecią jej produktu społecznego. Londyn oczekuje natomiast, iż po przyjęciu nowych członków, wskutek zwiększenia liczby „aktorów na scenie” nastąpi zrelatywizowanie niemieckich wpływów.

Obok trosk związanych z „pogłębieniem” Wspólnoty, Francja musi dbać też o swe własne interesy ekonomiczne, które kolidują z przyjęciem państw wschodnioeuropejskich do WE. Jej rodzime rolnictwo powinno być chronione przed niepożądaną konkurencją i możliwym spadkiem cen. Toteż rząd francuski preferuje bardziej zastrzyki finansowe dla gospodarek wschodnioeuropejskich, niż stworzenie szansy produktom wschodnioeuropejskim na rynkach światowych poprzez likwidowanie barier handlowych. Już samo ułatwienie eksportu dla około 550 ton wołowiny rocznie do państw WE, sprowokowało rząd francuski do tego, by odłożyć na kilka miesięcy umowy o stowarzyszeniu z Węgrami, Polską i Czechosłowacją⁵³.

Francja zajmowałaby się Europą Wschodnią najchętniej w ramach polityki zagranicznej, a nie wspólnej polityki wewnętrznej WE. Program PHARE, EBOR oraz otwarcie rynków zachodnioeuropejskich na produkty wschodnioeuropejskie, to z punktu widzenia Francji, środki mogące służyć wspieraniu Wschodu, bez równoczesnego przyjmowania do stołu obrad nowych partnerów, a co gorsza, całego bloku partnerów.

Ze wspomnianych już powodów również Niemcy opowiadają się za poszerzeniem WE. Arytkuł 8 Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec mówi: „Republika Federalna Niemiec odnosi się pozytywnie do perspektywy przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Wspólnoty Europejskiej, gdy tylko powstaną ku temu przesłanki”⁵⁴. Nie jest to więc żaden nowy plan Marshalla dla *outsiderów*, ale konkretna regionalna polityka rozwoju gospodarczego wewnątrz poszerzonej Wspólnoty. Byłoby to — jak wspomniano — niebywale korzystne dla niemieckiego budżetu państwowego. Niemcy, traktowane przez swych sprzymierzeńców jako właściwi beneficjanci przemian w Europie Wschodniej, partycypują — jak dotąd w nieproporcjonalnie większym stopniu — w pomocy finansowej dla gospodarek wschodnioeuropejskich. Silniejsze związanie tych krajów z WE pozwala mieć nadzieję na inne rozłożenie obciążeń. Dlatego też należy serio traktować niemieckie oświadczenia. Przysparzają one popularności Republice Federalnej w Europie Wschodniej i wyznaczają Francji rolę „czarnego Piotrusia”.

⁵³ „Der Spiegel” nr 39 z 23 IX 1991, s. 155.

⁵⁴ *Deutsch-polnischer Vertrag* z 17 VI 1991. „Europa-Archiv” nr 13/1991, s. 318 i nast.

Na Wschodzie rozumiano i rozumie się nadal postawę Francji jako próbę odgradzenia się, za którą kryje się niebezpieczeństwo stałego i pogłębiającego się rozpadu Europy na właściwą strefę dobrobytu oraz uzależnione gospodarczo „zaplecze”. Jeśliby Wspólnota Europejska stała się w przyszłości również Unią Polityczną, wówczas Europa Wschodnia znalazłaby się ostatecznie na zewnątrz, a granice Europy wytyczałaby niemiecka granica wschodnia.

A. Kortunow dostrzegł to już w 1990 r. stwierdzając: „Gdyby integracja Europy miała dokonywać się w zgodzie z koncepcją niemiecką, wówczas Związek Radziecki straciłby szybko resztki swego politycznego i gospodarczego wpływu na Europę Wschodnią. Kraje wschodnioeuropejskie konkurowałyby gwałtownie o jak najlepsze warunki zintegrowania z WE. Załamaniu uległaby wzajemna kooperacja krajów wschodnioeuropejskich, jak również współpraca ze Związkiem Radzieckim. W rezultacie Europa Wschodnia byłaby pod wpływem nie całej zintegrowanej Europy, lecz zjednoczonych Niemiec”⁵⁵.

3. NIEMCY MOCARSTWEM?

Raczej rzadko można usłyszeć tak ostro sformułowane obawy z ust Europejczyków wschodnich; zbyt duże są bowiem wzajemne powiązania interesów gospodarczych i politycznych. Dostrzec jednak można pewną niedogodność wynikającą z równoległego przebiegu dwóch procesów; po pierwsze — zjednoczenia Niemiec i związanego z tym odbudowania ich suwerenności oraz po drugie — upadku Związku Radzieckiego i Układu Warszawskiego, wskutek czego w Europie Środkowej i Wschodniej wytworzyła się próżnia polityczna, którą obecnie coraz bardziej „wypełniają” Niemcy.

Jeszcze we wrześniu 1991 r. można było przeczytać we „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, iż Polska życzyłaby sobie dalszej obecności Kanady w Niemczech i wezwała Kanadę, by ta przemyślała ponownie swoje plany wycofania wojsk z Niemiec. Obecność tych wojsk miałaby dla Polski duże znaczenie⁵⁶.

Miotając się między koniecznością zdania się na pośrednictwo Niemiec i potrzebą rozszerzenia handlu z jednej strony a pamięcią o hitleryzmie i drugiej wojnie światowej oraz wyobrażeniami o potędze niemieckiej w centrum Europy z drugiej, Europa Wschodnia, będąca od

⁵⁵ A. Kortunow, *Kann die deutsche Wiedervereinigung...*

⁵⁶ *Polen wünscht weitere Präsenz Kanadas in Deutschland.* „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 19 IX 1991, s. 1.

dawna terenem ekspansji niemieckiej, nie ma za sobą zbyt dobrych doświadczeń w zakresie wzajemnych stosunków.

Były prezydent Czechosłowacji Vaclav Havel przypomniał w 1990 r. podczas wizyty prezydenta von Weizsäckera w Pradze, iż to przede wszystkim od Niemców zależy „uwolnienie Europejczyków od strachu”⁵⁷. Strach ten rodzi się z niepewności, ponieważ nikt, nawet niemieccy politycy, nie jest w stanie jasno zdefiniować narodowych interesów Republiki Federalnej. W ostatnich czterdziestu latach, przede wszystkim po obraniu przez Adenauera kursu prozachodniego, nie trzeba było się zastanawiać nad koncepcjami niemieckiej polityki zagranicznej. Obecnie okazuje się, że zamieszanie i brak orientacji jest nie tylko cechą polityki zagranicznej współczesnych rządów postkomunistycznych⁵⁸.

Sytuacja uległa wyraźnej zmianie od momentu zjednoczenia Niemiec, po rozwiązaniu Układu Warszawskiego, po ponownym zbliżeniu obu części Europy pod względem ustroju politycznego. USA nie mają w zanadrzu żadnych planów co do odbudowy i międzynarodowej integracji Europy Wschodniej. Jest to równoznaczne z ich wycofaniem się z Europy Wschodniej, jako że wpływy USA w Europie Zachodniej polegały właśnie na ich funkcji pomocniczej w integrowaniu gospodarki i polityki bezpieczeństwa na tym obszarze. Czysto handlowe stosunki, jakie USA utrzymują z Europą Wschodnią, nie mogą zastąpić instrumentarium polityki gospodarczej.

Powstanie mocarstwa niemieckiego po części wskutek wytworzenia się próżni na Wschodzie, a po części wskutek świadomych dążeń samych Niemiec, najgłośniej komentowane jest w USA. W czasopiśmie, na czele z „New York Times”, pisze się o tym, co niejednemu politykowi na Wschodzie i Zachodzie leży na sercu, a czego jednak żaden z nich głośno nie wypowiada: „Związek Radziecki odszedł, Niemcy powróciły. Niektórzy Europejczycy nie mogą się wyzbyć podejrzania, iż Niemcy po prostu przyjęły nową taktykę w dążeniu do osiągnięcia dawnego celu kontynentalnej hegemonii” (*The Soviet Union is gone and Germany is back. Some Europeans cannot shake the suspicion that Germany has simply adopted new tactics to pursue its earlier goal of continental hegemony*)⁵⁹. Andriej S. Markovits i Simon Reich w badaniach nad wpływem

⁵⁷ Przemówienie prezydenta Czechosłowacji Vaclava Havla podczas wizyty prezydenta Republiki Federalnej Niemiec, Richarda von Weizsäckera, w Pradze 15 II 1990. „Europa-Archiv” nr 9/1990, s. D 233 i nast.

⁵⁸ Ch. Hacke, *Deutschland und die neue Weltordnung. Zwischen innenpolitischer Überforderung und außenpolitischen Krisen*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” Bd. 46/1992, ss. 3 - 16.

⁵⁹ S. Kinzer, *Germany is a challenge for post-soviet Europe*. „New York Times” z 27 XII 1991.

Niemiec na Europę Zachodnią i Wschodnią dochodzą do wniosku, iż Republika Federalna spełnia obecnie rolę hegemonu na tym obszarze; Niemcy „dzięki poszerzeniu swej strefy wpływów na Wschodzie, będą automatycznie wzmacniać swą potęgę”⁶⁰.

Europa Zachodnia nie bardzo wie, czym powinna się bardziej martwić: daleko idącym zaangażowaniem Niemiec na Wschodzie czy też spadkiem ich zainteresowania tym regionem, wynikającym z konieczności uzdrowienia nowych krajów federacji. W dłuższym czasie operacja ta będzie tak kosztowna, że być może, Niemcy już nie będą mogły sobie pozwolić na wyasygnowanie dodatkowych środków na odbudowę gigantycznego — w porównaniu z dawną NRD — europejskiego Wschodu.

Rodzaj wzajemnych powiązań między Niemcami a Europą Wschodnią będzie odgrywał decydującą rolę także w stosunkach między USA i Republiką Federalną. USA zaproponowały Republice Federalnej rolę partnera sprawującego razem z nimi przywództwo w świecie co oznacza przede wszystkim udział w kosztach z tym związanych (*burden sharing*). W niemałym stopniu od wypełniania tej roli zależeć będzie odtąd ocena stosunków niemiecko-amerykańskich. W zależności od tejże oceny, stosunki RFN - USA określić będzie można jako kryzys, odprężenie lub dobrą kooperację.

Od momentu zjednoczenia Niemiec miały już miejsce trzy kryzysy, które za każdym razem dotyczyły innego aspektu nowej roli Niemiec. Po raz pierwszy na ostrą krytykę naraziła się Republika Federalna odmawiając wysłania wojsk podczas wojny w Zatoce Perskiej. Nie zważając na konstytucję niemiecką, wyraźnie definiującą obronny charakter *Bundeswehry*, Niemcy były atakowane nie tylko przez stronę amerykańską, ale szczególnie gwałtownie przez Anglików za brak aktywnego udziału w działaniach wojennych w Zatoce Perskiej.

Po raz drugi Niemcy naraziły się na krytykę USA wskutek konkretnego posunięcia w polityce wschodniej, mianowicie zbyt pospieszonego uznania Słowenii i Chorwacji, bez uzgodnienia stanowiska z USA lub ONZ. W USA wydarzenie to zostało natychmiast zinterpretowane

⁶⁰ A. S. Markovits, S. Reich, *Deutschlands neues Gesicht: Über deutsche Hegemonie in Europa*. „Leviathan” nr 2/1992, s. 17. V. Rittberger przytacza argumenty przeciwne, stwierdzając, iż pomimo dominacji gospodarczej Republiki Federalnej, nie może być mowy o jej hegemonii politycznej, ponieważ międzynarodowy status Niemiec nie może być ujmowany w oderwaniu od ich powiązań integracyjnych. (V. Rittberger, *Die Bundesrepublik Deutschland — eine Weltmacht? Außenpolitik nach vierzig Jahren*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” Bd. 4 - 5/1990, s. 15 i nast.). Według Markovitsa i Reicha odwrotnie — to właśnie owe integracyjne powiązania umożliwiają Niemcom czerpanie największych korzyści z określonych sił WE i promują ich dominację w Europie Wschodniej.

w kontekście historycznym. Zauważono, iż era skromności prawdopodobnie już minęła; po raz pierwszy od 1945 r. Niemcy na swój sposób realizowały własną politykę, zmuszając państwa sprzymierzone, by dotrzymały im kroku⁶¹.

Również w Wielkiej Brytanii panuje przekonanie, iż Niemcy, zaledwie uzyskały suwerenność, a już stworzyły sobie państwa satelickie; padło tam nawet owo potworne określenie — „Czwarta Rzesza”⁶². Kontrowersyjnie ocenia się niemiecką współwinę za wojnę w byłej Jugosławii. Twierdzi się, iż polityka niemiecka zniweczyła widoki na pokojowe rozwiązanie konfliktu, gdyż przez swą pryncypialną nadgorliwość doprowadziła do destabilizacji na Balkanach. Zamiast pójść śladem dyplomacji bońskiej, Wspólnota powinna się była silniej opowiedzieć za dalszym istnieniem federacji jugosłowiańskiej⁶³.

Trzeci kryzys nastąpił zaledwie tydzień później, kiedy Niemiecki Bank Federalny (*Deutsche Bundesbank*) podniósł stopę procentową w celu zmniejszenia inflacji; był to krok, który musiał wywołać odpowiednie reakcje centralnych banków europejskich oraz centralnego banku amerykańskiego, chcących uniknąć odpływu kapitału.

Dyskusja wokół nowej roli Republiki Federalnej w polityce międzynarodowej podzieliła elity polityczne i intelektualne w Niemczech na dwa obozy, przy czym podziały między nimi są płynne. Debaty, trudne zresztą do uchwycenia w sensie ilościowym, toczą się w ramach wszystkich frakcji i ugrupowań polityczno-ideologicznych. Poniżej przedstawione zostaną przykładowo dwa zasadnicze stanowiska.

Jeden obóz, do którego należą m.in. Helmut Schmidt i Peter Glotz, nie przewiduje dla Niemiec żadnej szczególnej roli, lecz uważa, że nakazem chwili jest bezwarunkowe zintegrowanie RFN ze Wspólnotą Europejską oraz europeizacja Europy zamiast — budząca tyle obaw — jej germanizacja. „Kto rozmyśla nad przyszłą 'rolą' naszego państwa (...), ten na litość boską nie powinien zapominać, że nasze członkostwo we Wspólnocie Europejskiej oraz w sojuszu atlantyckim zawsze miało w intencjach naszych sąsiadów spełniać podwójny cel: po pierwsze, miało stanowić zabezpieczenie przed imperializmem sowieckim i komunistyczną pokusą, a po drugie przed samymi Niemcami”⁶⁴.

Helmut Schmidt uważa za czysty romantyzm spełnianie przez Niemcy

⁶¹ G. Schöllgen, *Deutschlands neue Lage*. „Europa-Archiv” nr 21/1991, ss. 125 - 132.

⁶² „The Times” z 8 VIII 1992.

⁶³ Polemika w ramach serii „Balkan kontrovers” wydanej przez Osteuropa-Institut der Freien Universität Berlin. Fragmenty „Der Tagesspiegel” z 8 II 1993.

⁶⁴ H. Schmidt, *Deutschlands Rolle im neuen Europa*. „Europa-Archiv” nr 21/1991, ss. 611 - 624.

funkcji pomostu między Wschodem i Zachodem, jako że przerasta to ich możliwości. Nową ich rolę sytuje on przede wszystkim wewnątrz WE, w ramach której Niemcy mogłyby umacniać swe wpływy, aby posunąć naprzód proces integracji europejskiej.

Również politolog Michael Staak sądzi, iż pierwszoplanowe zadanie niemieckiej polityki zagranicznej w nowej erze polegać powinno na promowaniu integracji zachodnioeuropejskiej, „aby na tej podstawie posunąć do przodu zbliżenie wewnątrzniemieckie oraz proces KBWE”. Wynika z tego konieczność „europeizacji” (zachodnio-)niemieckiej polityki wschodniej (*Ostpolitik*) oraz polityki niemieckiej (*Deutschlandpolitik*). Powinno to stworzyć ramy dla określenia wspólnego kursu w polityce zagranicznej oraz niwelowania różnic⁶⁵.

Politolog Volker Rittberger dostrzega w niemieckiej polityce zagranicznej przede wszystkim sposób postępowania charakterystyczny dla „państwa handlowego”, które wychodząc z „cienia” swej ekspansjonistycznej przeszłości chwyciło się „szansy” rehabilitacji poprzez integrację. Uważa on, iż Niemcy odrzuciły „opcję militarną” i postawiły na swą siłę ekonomiczną. Republika Federalna w roli „kupca” poszukuje — jego zdaniem — korzystnych dla rozwoju swego handlu warunków i rezygnuje z występowania w roli silnego państwa; rezygnuje też z konsekwentnej polityki w obronie praw człowieka, aby w interesach nie stawiać swych partnerów w kłopotliwej sytuacji. Republika Federalna zobligowana jest niejako na mocy konstytucji do polityki mającej na celu — obok zjednoczenia — bezpieczeństwo, integrację i kooperację. Aby zamienić władzę ekonomiczną na polityczną, brakowało Republice Federalnej również atrybutów militarnych. V. Rittberger uważa za „anachronizm” próbę wyniesienia Niemiec do rangi „potęgi” — „jakiegokolwiek bądź rodzaju”⁶⁶.

Drugi obóz tworzą konserwatywni politycy albo intelektualisci, jak np. historyk Arnulf Baring. W książce *Deutschland, was nun?* krytykuje on postawę Niemców, którzy po zakończeniu drugiej wojny światowej udawali, iż są mniejszymi i biedniejszymi, niż byli w rzeczywistości. Baring wyraża ubolewanie z powodu niemieckiej „niepamięci władzy” (*Machtvergeßenheit*) i broni nowego patriotyzmu. Zdaniem Baringa, Niemcy zasłużyły na nową tożsamość, jeśli wziąć pod uwagę znaczenie, jakim cieszą się obecnie w Europie Wschodniej. Baring zauważa np. poważne zmiany psychologiczne w postawie Polski wobec Niemiec:

⁶⁵ M. Staak, *Die Außenpolitik der Bundesrepublik auf dem Weg in ein neues Europa. Westintegration und Ostpolitik unter veränderten Bedingungen*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” Bd. 4 - 5/1990, s. 29.

⁶⁶ V. Rittberger, *Die Bundesrepublik Deutschland...*, ss. 3 - 19.

„Zapewne strach przed Niemcami był od dawna przesadzony i sztucznie podtrzymywany przez reżim dla ustabilizowania własnej pozycji. W niedługim czasie Niemcy zamiast postrachem dla całej Europy staną się godnym podziwu wzorem. Jeśliby pozwolić Polakom, to prawdopodobnie w większości przyłączyliby się do Republiki Federalnej”⁶⁷.

Postawę młodych Niemców, którzy nie mogą sobie wyobrazić, że niemieckie „wojska pokojowe” mogłyby w innym kraju okazać się pomocne, Baring opisuje jako „moralną manię wielkości” i „wyobcowanie”. Swe przeciwstawne stanowisko uzasadnia tezą, iż państwa nie mają przyjaciół, lecz interesy (i „strefy interesów”). Niemcy muszą „stać się bardziej odważne i zdecydowane”, powinny przejąć odpowiedzialność oraz dzielić z Ameryką rolę „policjanta świata”⁶⁸. Nawet jeśli Baring opowiada się w książce wyraźnie za integracją w ramach WE oraz za powiązaniem z Zachodem — to mimo to można wyczuć u niego echo niemieckiej „polityki światowej” wymarzonej przed pierwszą wojną światową.

W podobnym kierunku zmierza argumentacja historyka czasów najnowszych Joachima Festa. Uważa on, iż zjednoczone Niemcy to nie tylko powiększona o pięć nowych krajów dawna Republika Federalna. Kraj ten — jego zdaniem — dopiero teraz przeszedł z „okresu dojrzewania w okres dojrzałości”. Żyjąc „niemal w komfortowej idylli” pomiędzy blokami, Republika Federalna mogła trzymać się z dala od konfliktów międzynarodowych, a równocześnie odgrywać „rolę sumienia świata”. W przyszłości kraj ten nie będzie jednak mógł sobie pozwolić na „powrót do ekskluzywnej pozycji stróża moralności”. Republika Federalna musi, według niego, zyskać „nową świadomość swojej roli w świecie”, przejąć „odpowiedzialność jako potężny między potężnymi” oraz realizować taką politykę, której nie można sprowadzić do „nieustających polemik wokół 'wyższej jakości życia'”⁶⁹. Zdaniem Festa, Niemcy nie mogą już dłużej zachowywać „rezerwy przy rozwiązywaniu konfliktów międzynarodowych”. „Większa gotowość do zaangażowania militarno-politycznego” wymaga naturalnie ogromnych zmian: „Począwszy od rozwinięcia nowej strategii militarnej nie ukierunkowanej już na Europę Środkową”, aż po „całkowite (...) przebrojenie *Bundeswehry* dostosowane do zmienionych okoliczności działania”. W każdym razie to ostatnie jest chwilowo nie do sfinansowania”⁷⁰.

Reinhard Stuth, szef referatu polityki europejskiej (*Europa-Politik*) w berlińskim *Landesvertretung beim Bund*, członek federalnej komisji

⁶⁷ A. Baring, *Deutschland, was nun?* Berlin 1991, s. 167.

⁶⁸ Tamże, s. 168 i nast.

⁶⁹ *Europa im Umbruch. Interview mit Joachim Fest*. „ProtoSoziologie” nr 3/1992, s. 177.

⁷⁰ Tamże, s. 179.

resortowej CDU ds. polityki europejskiej, w artykule *Nowa rola Niemiec w zmieniającej się Europie* snuje podobne rozważania jak Baring⁷¹. Uważa on, że Niemcy od momentu zjednoczenia nie mają już żadnego alibi, aby „unikać znacznie większego zaangażowania w polityce zagranicznej”. Za „powód do uznania Niemiec w roli przywódcy” uważa to, że większość oczekiwań i roszczeń z Warszawy, Budapesztu, Pragi, Moskwy, Sofii i innych stolic kierowana jest w pierwszej kolejności właśnie do Niemców. Czyżby Europa Wschodnia miała wystąpić jako protektor przywództwa Niemiec w Europie i ich nowej roli jako mocarstwa światowego?

Niektórzy uznają za możliwe, iż Niemcy mogłyby znowu stać się hegemonem. Inni widzą w nich gwaranta stabilizacji i dobrobytu kontynentu — przy czym niepewność w kwestii niemieckiej bierze się stąd, że jedno nie wyklucza wcale drugiego.

W Europie Wschodniej wyczuć można obawy przed własnymi oczekiwaniami. Co się stanie, jeżeli Niemcy przystaną na to, by Wspólnotę Niepodległych Państw jako wielkie mocarstwo utrzymujące porządek międzynarodowy oddzielić od stowarzyszonej, ale nie włączonej w strukturę WE Europy Wschodniej? Czy rola ta będzie się pokrywać z rolą gwaranta stabilizacji? Problemy związane z rozwojem Europy Wschodniej muszą być zeuropeizowane i umiędzynarodowione, przy czym jedną z pilniejszych spraw powinno być przyjęcie państw wschodnioeuropejskich do takiego sojuszu, w którym mogłyby reprezentować same siebie jak też być orędownikiem koncepcji europeizacji problemów europejskich.

Realizacja tej strategii jest utrudniona przez fakt, że Europejczycy wschodni, a także „postępowe kraje reformujące się” nie zostaną prawdopodobnie w najbliższym czasie zaakceptowani jako pełnoprawni członkowie WE. Abstrahując od sprzeciwów zachodnioeuropejskich przeciwko otwarciu rynku i konkurencji ze Wschodu, wobec których już teraz wsząd stosuje się *dumping*, wydatki na samą tylko Polskę wynosiłyby trzykrotnie więcej, według obecnych szacunków Wspólnoty, niż dodatkowe wpłaty netto do kasy WE z tytułu przyjęcia państw EFTA. Jeśli chodzi o zdolność do integracji, to gospodarki wschodnioeuropejskie muszą się liczyć z dłuższym procesem adaptacji, aby upadek pozarynkowych barier nie doprowadził nagle do zapaści ekonomicznej (jak w NRD po zjednoczeniu).

W tym kontekście należy na nowo przemyśleć strategię integracji europejskiej. WE jest obecnie w pierwszej kolejności wspólnotą interesów gospodarczych. Od początku było rzeczą oczywistą, że stanowić ona będzie unię celną i instrument sprzyjający wyrównywaniu poziomów

⁷¹ R. Stuth, *Deutschlands neue Rolle im sich wandelnden Europa*. „Außenpolitik” nr 1/1992, ss. 22 - 33.

gospodarczych, toteż członkostwo we Wspólnocie rozumiane jest jednoznacznie z dostępem do subwencji. Próby w rodzaju Jednolitego Aktu Europejskiego, których celem jest przekształcenie Europy również w unię polityczną, są jak dotąd zaledwie śladowymi produktami kryzysów międzynarodowych, czego wyrazem są: Europejska Współpraca Polityczna (*Europäische Politische Zusammenarbeit*) oraz Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa (*Gemeinsame Außen- und Sicherheitspolitik*). Nie przewiduje się przy tym aktywnej współpracy w tych dziedzinach bez równoczesnego udziału w całym pakiecie struktur integracyjnych. Istnieje przy tym wiele palących tematów i problemów politycznych, które można rozwiązać sensownie tylko na płaszczyźnie europejskiej, tzn. wspólnie z państwami wschodnioeuropejskimi. Gdyby umowa z Polską dotycząca azylantów powstała na płaszczyźnie ogólnoeuropejskiej, a nie jako bilateralny układ między Polską a Niemcami, nie byłoby tyle zarzutów skierowanych przeciwko Niemcom, iż swe wewnętrzne problemy eksportują na zewnątrz.

Już w 1991 r. członek Komisji Wspólnoty Europejskiej, odpowiedzialny za sprawy zagraniczne, Frans Andriessen wystąpił z koncepcją częściowego członkostwa w WE, a więc współudziału w politycznych procesach decyzyjnych, na początek bez pełnej integracji gospodarczej. Jest to przeciwieństwo tego, czego się spodziewano i co osiągnięto w wyniku umów o stowarzyszeniu z krajami postkomunistycznymi. Andriessen zaproponował przyjęcie krajów środkowo- i wschodnioeuropejskich „o tych samych zapatrywaniach” do Rady Ministrów i do Parlamentu Europejskiego. Uważał on, że w niektórych dziedzinach kraje te powinny być traktowane zgodnie ze swoimi oczekiwaniami na równi z pełnoprawnymi członkami Wspólnoty. Miał on na myśli takie dziedziny, jak: transport, energia, środowisko naturalne, prace badawcze i rozwojowe, a także wspólną politykę zagraniczną WE⁷².

Propozycja ta nie wzbudziła wówczas prawie żadnego zainteresowania. Przyjęcie krajów wschodnioeuropejskich do gremiów politycznych WE byłoby jednak znaczącym krokiem w kierunku przeprowadzenia niezbędnych w nowych warunkach korektur w kwestiach politycznych i bezpieczeństwa. Zmieniłoby dotychczasowy pogląd, że przynależność do WE jest przede wszystkim dobrym interesem, na przekonanie, że konieczna jest kooperacja w dziedzinach wymagających rozwiązań ogólnoeuropejskich.

⁷² Andriessen schlägt Teilmitgliedschaft in der EG für beitrittswillige Staaten vor. „EG-Nachrichten” nr 17 z 19 IV 1991; por. także: *Ohne Demokratie in der EG belibt die gemeinsame Außenpolitik ein Traum*. „Süddeutsche Zeitung” z 18 XI 1991.

Od trzech lat słyszy się zewsząd głosy wzywające do zreformowania Wspólnoty Europejskiej. Nowym wydarzeniem na arenie europejskiej nie można jednak stawić czoła ani poprzez reformy, polegające na integrowaniu tego, co już było, ani poprzez rozszerzenie listy członków WE. Konieczne jest nadanie przede wszystkim nowego kształtu Europejskiej Współpracy Politycznej.

Problem dotyczący roli Niemiec w Europie Wschodniej oraz ich roli w całej Europie polega na tym, że w określonych warunkach politycznych i instytucjonalnych, rozwiązywanie problemów Europy Środkowo-wschodniej i Wschodniej w skali europejskiej i międzynarodowej coraz bardziej obciąża politykę niemiecką. Spowodowane jest to wzajemnym oddziaływaniem deficytów państw postkomunistycznych, zachodnioeuropejskiego egocentryzmu oraz interesów i roli zjednoczonych Niemiec i wygaśnięciem konfliktu Wschód-Zachód. Syndrom ten będzie się ostrzał wraz ze wzrostem odczuwalnej na Zachodzie recesji, natężeniem konkurencji oraz ograniczeniem zaangażowania USA w Europie⁷³.

Jeśli Niemcy poczują, iż zrzucono na nie cały ciężar problemów, które wynikły z przełomu na Wschodzie, to wówczas następna generacja polityków może podjąć próbę określenia strategii na miarę całego kontynentu⁷⁴. Tu i ówdzie można usłyszeć tego rodzaju głosy. Nawet jeśli w polityce niemieckiej podkreśla się momenty ogólnoeuropejskie i transatlantyckie, to jednak dostrzec w niej można akcenty polityki narodowej, logicznie powiązanej z postulatem zdefiniowania i uwypuklenia specyficznie niemieckich interesów zagranicznych, a nawet — jeśli Republika Federalna nie osiągnie zadowalających rezultatów na arenie międzynarodowej — „renacjonalizacji” polityki zagranicznej⁷⁵. To z kolei wywołałoby na nowo problem zaakceptowania Niemiec przez ich partnerów we Wspólnocie Europejskiej i Sojuszu Atlantyckim.

Wraz z przełomem w Europie, Niemcom jako promotorowi wschodnioeuropejskich pragnień zintegrowania z Zachodem albo jako mocarstwu stojącemu na straży porządku w Europie Środkowej przybyła jeszcze rola pośrednika między wschodnią i zachodnią częścią kontynentu. W zależności od tego, jakie polityczne i ideologiczne wyobrażenia co do „nowej roli Niemiec” zdobędą sobie uznanie w elitach politycz-

⁷³ Por. E. Lübckemeier, *Amerika vor dem Rückzug? Transatlantische Beziehungen und die US-Militärpräsenz im veränderten Europa*. W: B. W. Kubbig (Hrsg.), *Transatlantische Unsicherheit. Die amerikanisch-europäischen Beziehungen im Umbruch*. Frankfurt/M. 1991, ss. 179 - 199.

⁷⁴ Zob. W. R. Smyser, *Drei große Aufgaben sind zu bewältigen*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 16 IX 1992.

⁷⁵ Por. R. Heydrich i in. (Hrsg.), *Sicherheitspolitik Deutschlands*. Baden-Baden 1992.

nych kraju albo każdorazowego rządu, Niemcy będą w większym lub mniejszym stopniu odgrywać samodzielną rolę w polityce europejskiej, jeśli ogólnoeuropejska współpraca w zakresie polityki i bezpieczeństwa nie dojdzie do skutku. Jak wynika z różnorodności problemów zjednoczeniowych oraz trudności związanych z wypracowaniem wspólnych rozwiązań ogólnoeuropejskich, decydująca próba co do zdolności wewnętrznego zintegrowania się Niemiec, jak też ich roli integracyjnej we Wspólnocie Europejskiej, wciąż jeszcze przed nami.

Tłumaczenie: *Maria Wagińska-Marzec*